

W schronisku na Chochołowskiej

Już się przejaśnia grzeje ciepło kocher
Bezmyślny rozgwar zaciera wielki cień
Samotna skała wśród zmiennych fal potoku
Wskazuje drogę na jutrzejszy dzień

Deszcz

Chmury troskliwie tulą twarze w zbocza
Wiatr scichł zmoczony wsiąkają krople w las
Gęsta zasłona oślepia skał oblicza
Wyżej błękity czekają na swój czas

Na przełęczy

Perć pnie się w górę wśród świerków i paproci
Zegar tętnicy przypomniał upływ lat
Zieleń przełęczy kwiaty cieszą oczy
Za nami miasto przed nami w górach mgła